Rok VIII. Nr. 59. Sosnowiec, wtorek 28 lutego 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...Redakcji, A...tracji i Dru...nowiec, ...ma 1a Redakcji ...ministra... i 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ś. † P.

WALERJA z Drabeckich SZTUKOWA

Obywatelka m. Sosnowca

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 26 lutego 1933 roku.

Eksportacja drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nowopogońskiej Nr. 16 do kościoła parafjalnego w Pogoni nastąpi we wtorek, dnia 28 lutego b. r. o godzinie 17-ej, następnego zaś dnia, tj. w środę dnia 1-go marca b. r. o godz. 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo za spokój Duszy Zmarłej, poczem zwłoki odprowadzone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku — cmentarz w Sosnowcu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w głębokim smutku

Mąż, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie i Wnuki.

Ś. † P.

FRANCISZEK RABSZTYN

Kupiec, były obywatel ziemski, właściciel realności,

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 27 lutego 1933 roku, przeżywszy lat 71.

Eksportacja Drogich nam Zwłok z Mysłowic, z domu żałoby przy ul. Krakowskiej 46 do kościoła parafjalnego w Sosnowcu nastąpi dnia 28 lutego br. o godz 4-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w dniu 1 marca o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi przewiezienie Zwłok do grobu Rodzinnego w Sosnowcu o godz. 4-ej popoł.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pozostałe w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKI, WNUK, SIOSTRA, BRACIA i RODZINA.

Niebywały krach bankowy

w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 27. 2 (PAT). Prasa angielska szeroko zajmuje się kryzysem bankowym w Ameryce, wskazując na to, że przybiera on coraz większe rozmiary. **Sytuacja jest tak krytyczna, że aż 20 izb ustawodawczych poszczególnych stanów odbywało pomimo niedzieli obrady aby uchwalić moratorja bankowe, które w niektórych wypadkach wchodzą w życie już z dniem dzisiejszym.**

Moratorja te są obliczone na to aby uchronić zarówno banki jak i depozytarjuszy.

W niektórych miejscowościach wprowadzono bony obiegowe, które są przyjmowane jako waluta wymienna.

Prezes rady administracyjnej National City Bank w Nowym Jorku, Charles Mitchell podał się do dymisji.

W Indianopolis banki ogłosiły ograniczenie wycofywania wkładów do 5 proc. aż do odwołania.

W podobnej sytuacji znalazło się 7 banków w Cleveland w stanie Ohio.

Cztery banki w Kansas City połączyły się w jedną instytucję finansową. Suma ich depozytów sięga 5 miljonów dolarów.

W Akron w stanie Ohio ponownie otwarto pięć banków o ogólnej sumie depozytów 55 miljonów dolarów z tem jednak, iż można będzie wycofywać tylko 1 proc. wkładów oszczędnościowych miesięcznie. Wycofywanie wkładów z rachunków handlowych jest również ograniczone.

W Dayton City w stanie Ohio zawieszono czynności we wszystkich bankach na trzy dni.

Sprawa moratorjum bankowego stanęła w całych Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym. — Stanowe ciała prawodawcze w 20 stanach debatują nad zarządzeniami, uważanemi za konieczne, by przeciwstawić się kryzysowi.

Gubernatorzy stanów: Indiana, Missouri, Arkansas Wisconsi podpisali zarządzenia, upoważniające do ogłoszenia moratorjum w czasie kryzysu finansowego.

W stanach nowojorskim, new-jersey, vermont, iowa, nebraska, zostały przyjęte ustawy, zwiększające prerogatywy władz stanowych w celu okazania pomocy bankom i przyspieszenia ich reorganizacji.

BOMBY W IRLANDJI.

LONDYN, 27. 2. Z Belfastu donoszą, że ubiegłej nocy dokonano dwu zamachów bombowych na dworzec i budynki administracyjne.

BURMISTRZ CZERMAK ŻYJE.

NOWY JORK, 27. 2. (wł.) Podana przez nas wczoraj wiadomość o śmierci burmistrza Czermaka, pochodząca z Berlina, okazała się na szczęście nieprawdziwa.

Jak donoszą obecnie z Nowego Jorku stan zdrowia Czermaka uległ małemu polepszeniu, jakkolwiek zachodzi obawa wywiązania się poważnych komplikacji płucnych.

KLĘSKA CHIŃCZYKÓW.

TOKJO, 27. 2. — Siły japońskie i mandżurskie działające w Dżeholu, zostały znacznie wzmocnione przez przejście na stronę niezależnego państwa mandżurskiego gen. Szi - Wen - Hua dowódcy brygady kawalerji.

Fakt ten nastąpił w pobliżu ważnego punktu strategicznego, stanowiącego klucz do środkowego Dżeholu.

Wojska gen. Szi - Wen - Hua, znajdujące się obecnie w Szi - Feng przygotowują się do marszu na stolicę prowincji Dżehol. Czeng - Teh, której upadek spodziewany jest w ciągu kilku najbliższych dni.

Według informacyj, otrzymanych z Tokjo, w szeregach obrońców Czeng - Teh panuje już obecnie zamieszanie z powodu niepowstrzymanego naporu wojsk japońskich i mandżurskich które już zajęły Czao - Yang i Hsiawo.

Mieszane oddziały mandżurskie i japońskie posuwają się również ku stolicy prowincji Dżehol z Sui-Sz-Kzung.

Ważny węzeł kolejowy Ling - Quan na linji Sui - Czung — Czeng Teh według ostatnich wiadomości opuściły wojska chińskie.

Z pism i depesz

ODROCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH W SPRAWIE OPIEKI SPOŁ.

Na zasadzie wzajemnego porozumienia rządów polskiego i niemieckiego, konferencja w sprawie opieki społecznej, która miała rozpocząć się w Berlinie w dn. 27 bm., odłożona została ze względów technicznych do drugiej połowy marca.

Z ramienia rządu polskiego w rokowaniach wezmą udział: nacz. Adamkiewicz z M. S. Z. i nacz. Skokowski z min. op. społ. Ponadto jako rzeczoznawcy wyjadą na rokowania: radca T. Zażuliński, radca Fischlowitz, oraz ref. Łyczek.

15-LECIE DZIAŁALNOŚCI GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY.

W dniu 25 b. m. odbyła się w ministerjum opieki społecznej skromna uroczystość z okazji 15-ej rocznicy objęcia stanowiska głównego inspektora pracy przez dyr. Marjana Klotta.

W uroczystości wzięli udział okręgowi inspektorzy pracy, urzędnicy departamentu pracy, oraz głównej inspekcji pracy. Przemówienie do dyr. Klotta wygłosił okręgowy inspektor pracy w Toruniu, inż. Świeżacki, poczem jubilatowi wręczono adres i album pamiątkowy.

X-TY JUBILEUSZOWY TYDZIEŃ L. O. P. P.

W dniach od 14 do 21 maja rb. odbędzie się na terenie całej Polski „X-ty tydzień ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej". W roku bieżącym „Tydzień" łączy się z obchodem 10-lecia istnienia LOPP., wobec czego odbędzie się on szczególnie uroczyście.

Specjalny nacisk organizatorzy „Tygodnia" kładą na imprezy lotniczo-gazowe, celem wykazania społeczeństwu wyników prac LOPP. w dziedzinie przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej i zachęcenia go do współpracy z ligą.

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym, podkreślając doniosłość zadań ligi ze stanowiska państwowego, poleca udzielenie imprezom „Tygodnia" jaknajwydatniejszego poparcia, zarówno przez wojewodów osobiście, jak i przez władze im podległe.

NORMALNOTOROWE LINJE KOLEJOWE W POLSCE.

W okresie od roku 1918 do 1932 włącznie wybudowano w Polsce ogółem 1.139.04 km. nowych normalnotorowych linij kolejowych.

Najdłuższe wybudowane w tym okresie odcinki kolejowe stanowią linje Kalety — Podzamcze (114.7 km.), Kutno — Strzałków (110,7 km.), Herby Nowe — Marsznice — Zduńska Wola (102.54 km.), Woropajewo — Druja (89.59 km.).

W ostatnim roku otwarto ruch na trzech linjach: Strzebiń — Woźniki, Gołąbki — Włochy i Woropajewo — Druja.

WYPRAWA NAUKOWA DO TUNISU

W czasie od 24 czerwca do 4 sierpnia rb. odbędzie się wyprawa naukowa do Tunisu dla nauczycieli, przyrodników i geografów. Program wycieczki obejmuje również zwiedzenie Włoch w związku z uroczystościami 1900-lecia śmierci Chrystusa.

Zgłoszenia udziału w wyprawie nadsyłać należy do sekcji wycieczkowej oddziału warszawskiego związku nauczycielstwa polskiego, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie nr. 33.

Komunizm i bandytyzm w Chinach.

Chiny współczesne — to wrzący kocioł, na które pierwsze potęgi świata baczną zwracają uwagę i z niepokojem śledzą szybko rozwijające się wypadki, grożące otwartą wojną chińsko-japońską, nieobliczalną w skutkach.

Podstawy porządku prawnego — o ile o takim mówić można — olbrzymiego państwa, nieustannie podważa propaganda komunistyczna która wśród chłopów i rolników licznych znajduje zwolenników, a siły żywotne kraju żółtego smoka wyniszczają bandyci, zorganizowani w prawdziwe armje.

Propagowaniem haseł komunistycznych zajmują się w lwiej części studenci chińscy, przybywający z Moskwy gdzie w wyższych uczelniach tamtejszych stanowią liczny kontygent.

Macki komunistycznej działalności agitatorów objęły wieś chińską, miasta i miasteczka, dotarły także do koszar regularnej armji chińskiej, nawpół ją bolszewizując.

Nic zatem dziwnego, że 200-tysieczna regularna armja chińska, rozpolitykowana i podminowana komunizmem niespełniła swych zadań wojskowych między 1930—1932 r., nieraz ponosząc dotkliwą klęskę.

W ubiegłym roku czerwoni generałowie chińscy, rozporządzając silnemi armjami, rządzili się według swej woli w sześciu prowincjach, zamieszkałych przez 80 miljonów ludności, a wpływami swemi sięgali głęboko w rdzeń kraju.

Komuniści zazwyczaj stali na czele tych armij, dostarczali im środków do walki i szerzyli energiczną propagandę bolszewicką — gros zaś żołnierzy improwizowanych wojsk stanowili pospolici bandyci i dezerterzy.

Oni to w okolicach wielkiego miasta Hankou i olbrzymiego jeziora Yan Tse, dopuszczali się niewiarygodnych okrucieństw i rabunków na bezbronnej ludności.

Według pisma „North China Daily News", wychodzącego w Chinach, około jeziora Hang, zrewoltowane wojska, pod kierownictwem fachowców, wybudowały potężny system okopów. Obozowały tam trzy dewizje bolszewickie, w sile 40.000 ludzi. Dowództwo objął chińczyk Ho-Lung, dawny żołnierz carski.

Słabsza, zbolszewizowana armja pod nazwą „Pomocy czerwonej", nieustannie teroryzowała chłopów chińskich, rozstrzeliwując całe ich gromady z byle powodu. Całe połacie kraju opustoszały i nie należą do rzadkości, takie wypadki, że miasto posiadające doniedawna 3000 mieszkańców nie ma ich obecnie ponad 100.

Według wskazówek nadsyłanych z Moskwy, w szybkiem tempie zorganizowano szkołę wojskową, wybudowano arsenał, drukarnię do drukowania biletów bankowych, a w specjalnem atelier bito monety.

Gdziekolwiek dotarły skomunizowane wojska, tam pożary świątyń i zabudowań i gospodarczych i domów mieszkalnych znaczyły miejsce ich pobytu.

Przed sześciu miesiącami na linji Pekin—Hankou, regularnej armji chińskiej udało się opanować w części kryjówki zrewoltowanych wojsk i wyprzeć ich z okopów.

W krwawych walkach zabito dwóch czerwonych generałów dywizji, trzeciego schwytano i skazano na śmierć. 100 nowoczesnych karabinów maszynowych dostało się w ręce zwycięzców. Oczyszczony kraj z wojskowo-zorganizowanych band, okazał się jedną wielką pustynią, tam gdzie niedawno wrzało życie na żyznej ziemi.

Pobite czerwone wojska chińskie okupowały prowincję Shensi, najbogatszą niegdyś z całych Chin. Zdołały się one utrzymać, mimo poniesionych strat

Warunki życia i bezpieczeństwa ludności, w niektórych prowincjach Chin, wskutek wojny domowej, bandytyzmu, tyranji wojskowej i urzędniczej, powodzi i masowego głodu, do tego stopnia są opłakane, że ktokolwiek obiecuje pracowitym chińczykom chociaż trochę opieki, zyskuje sobie przemożny na nich wpływ.

Rząd nankiński zaniedbuje interesy obywatela chińskiego, nie umiejąc mu zapewnić minimum bezpieczeństwa

Propaganda bolszewicka znajduje też szeroki oddźwięk w chińskich masach.

W obliczu grożącej wojny z Japończykami naród chiński rozdarty, zważniony, nie wiele zdaje się mieć szans aby się zjednoczyć w godzinie niebezpieczeństwa.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że komuniści ewentualne niepowodzenia oręża chińskiego w wojnie z Japonją wyzyskać będą chcieli do wywołania powszechnej rewolucji w kraju „Żółtego Smoka".

„Najukochańsza córka Polski"

DZIENNIK HISZPAŃSKI O POMORZU.

Poczytny dziennik kataloński, wychodzący w Barcelonie, „El Mati", poświęcił ostatnio duży artykuł podnoszonej przez Hitlera sprawie rewizji granic. Rewizja ta — zdaniem „El Mati" — oznacza pożądanie Pomorza, **najukochańszej, najbardziej umęczonej córki Polski", której Polska „potrafi bronić bohatersko".**

Nie wdając się w rozważania istoty sporu polsko-niemieckiego, wspomniany dziennik stwierdza, że co do Pomorza, słuszność ze względów naturalnych, politycznych, etnograficznych i ekonomicznych, tudzież tradycyj historycznych, jest po stronie Polski.

Opisując pokrótce dzieje Pomorza, zwraca „El Mati" uwagę, że chwilowem powodzeniem uwieńczone apetyty krzyżaków żywo przypominają dzisiejsze apetyty hackenkreutzlerów. Z małą przerwą, aż do rozbiorów, całe Pomorze należało do Polski, a i po rozbiorach, Pomorze zawsze żywy brało udział w życiu polskiem.

Jeśli idzie o względy etniczne, to nawet niemiecki spis ludności z r. 1910 wykazał 59 proc. ludności bezsprzecznie polskiej, po wielkiej wojnie zaś, gdy kraj ten opuściło wojsko niemieckie i niemieccy urzędnicy, spis ludności pomorskiej wykazuje prawie 90 proc. mieszkańców pochodzenia polskiego.

Nie jest uzasadnione wysuwanie jako motywu kwestji gdańskiej, **faktem jest bowiem, że od czasów przyłączenia Pomorza do Polski obrót portu gdańskiego wzrósł czterokrotnie w porównaniu do obrotu z czasów niemieckich, podobnie jak twierdzenie, że istnienie Pomorza polskiego utrudnia komunikację** Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Trudności komunikacyjnych w rzeczywistości niema, jak przyznają to zresztą sami niemcy, uczciwie na sprawę tę patrzący.

Najważniejsze jest, poza względami etnicznemi i historycznemi, że dla Polski ze względu na dostęp do morza ziemie te są bezwzględnie potrzebne, decydują bowiem — jak to cynicznie w swoim czasie oznajmiał Fryderyk Wielki — **o niepodległości całej Polski. A i Bismark mówił: „Marzenia polaków nie mogą się urzeczywistnić bez Gdańska".**

Minister Jędrzejewicz o nowej ustawie o szkołach akademickich.

WARSZAWA, 27. 2. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej dyskutowano dalej nad projektem ustawy o ustroju szkół wyższych. Przemawiał minister Jędrzejewicz. P. minister oświadczył, **że nowa ustawa jest wynikiem bardzo dalekoidącego kompromisu. Mówca zaznaczył, że w rozmowach z nim profesorowie uniwersytetów wysunęli przedewszystkiem 2 zarzuty: Uszczuplenie kompetencji ciał akademickich przez art. 3 ustawy na korzyść ministra i stosunek ustawy do młodzieży. — Co do pierwszego zarzutu to p. minister udowodnił już, że z punktu widzenia organizacji studjów, a więc tworzenia wydziałów, katedr i zakładów nowych, projekt jest liberalniejszy od dawnej ustawy, bowiem minister skrępowany jest warunkiem wysłuchania opinji senatu bądź wydziału. Co do sprawy młodzieży opozycja stawia zarzut, że minister według nowej ustawy posiadać będzie znacznie większe uprawnienia i kompetencje. Jest to słuszne i to jedynie jest rzeczą gruntownie nową w projekcie ustawy akademickiej. Istnieje bowiem konieczność stosowania jednolitej normy w tym zakresie, podczas gdy dotychczas stosowane normy bardzo się różniły.** Tak np. związek strzelecki w jednej uczelni był uznany za organizację potrzebną, zasługującą na opiekę, w innych uczelniach uważano go za szkodliwy i odmawiano legalizacji. **Podobne różnice były stosowane do organizacyj młodzieży komunistycznej.** Pewne zatem normy są niezbędne. **Organizacja młodzieży jest to rzecz bardzo płynna i dlatego, celem zapewnienia sprężystości przepisów, rzeczy te nie są sprecyzowane w ustawie, lecz będą uregulowane przez odpowiednie zarządzenia i rozporządzenia ministra. Dalej minister zaznaczył, że w całej dyskusji w sejmie oponenci twierdzili, że samorząd uczelni wyższych jest całkowicie przekreślony. Minister zaznacza, że tego argumentu zupełnie nie ma w ustawie.**

Rektorowi Kutrzebie p. minister przyznaje, że istotnie pewne ograniczenie nastąpiło, ale samorząd istnieje i zrujnowany nie został. Również, zaznacza p. minister, radykalnie zmieniła się argumentacja o naśladowaniu wzorów zachodniej Europy. Dyskusja wyjaśniła, że uniwersytety francuskie, stojące na bardzo wysokim poziomie, nie mają autonomji i wiele przepisów, cytowanych jako rzecz godną zazdrości na uniwersytetach niemieckich, wywołałyby niewątpliwie oburzenie, gdybyśmy chcieli je wprowadzić do ustawy polskiej.

Po przemówieniu ministra zabrał głos **senator Makarewicz** (Ch. D.). Mówca zaproponował w imieniu komitetu technicznego szereg poprawek natury stylistycznej. Po tem przemówieniu przystąpiono do dyskusji merytorycznej. **Senator Głąbiński** (str. narod.) starał się wykazać, że obecny projekt ustawy, jest całkiem różny od ustawy z roku 1920.

STANY ZJEDN. NA PACYFIKU.

W konflikcie japońsko - chińskim Stany Zjednoczone A. P. były pierwszem państwem, które wypowiedziało się otwarcie przeciw polityce Japonji. Anti - japoński front Stanów Zjednoczonych należy tłumaczyć jednak nietyle gorącą miłością ku chińczykom, ile potrzeba obrony własnych interesów zarówno na Pacyfiku, jak i na kontynencie wschodnio - azjatyckim.

Stany Zjednoczone, trzeba to przyznać, występują stale w obronie politycznej niezależności i terytorjalnej nienaruszalności Chin. Tę politykę dyktuje U. S. A. obawa, by Chiny, jedno z największych państw świata, nie uległy podziałowi pomiędzy mocarstwa europejskie, co nieuniknienie pociągnęłoby za sobą wojnę światową i wytworzyłoby nieopisany chaos na Wschodzie. Poza tem rozbiór Chin zaszkodziłby interesom ekonomicznym Stanów Zjedn. w tym kraju.

Utrzymanie równowagi sił morskich na Pacyfiku — oto druga z rzędu sprawa doniosłej wagi dla Stanów Zjednoczonych. Wraz ze wzrostem floty japońskiej podczas wojny światowej wytworzyło się poważne niebezpieczeństwo rywalizacji na morzu pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi. Wydatki Japonji na flotę wzrosły z 85 milj. dol. w r. 1917 do 245 milj. dol. w r. 1925. Na to Stany Zjednoczone odpowiedziały hasłem stworzenia „bez konkurencyjnej floty", dążąc wszelkiemi siłami do utrzymania równowagi floty na Pacyfiku, co jest jedną z gwarancyj bezpieczeństwa obu zainteresowanych państw.

Niemniej poważną rolę w polityce amerykańskiej na Dalekim Wschodzie odgrywają interesy ekonomiczne Stanów Zjednoczonych w Azji. Po Europie i Kanadzie, Azja jest najlepszym rynkiem zbytu U. S. A. Do wojny światowej Stany Zjedn. kierowały do Azji zaledwie 5,0 proc. całego swego eksportu w r. 1931 procent ten wyniósł już 15,9 proc. To też nie dziwnego że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wszelkiej polityce, któraby nie pozwalała obywatelom amerykańskim brać udziału w handlu na rynku chińskim na jednakowych prawach z obywatelami innych państw. Krótko mówiąc, Stany Zjednoczone podtrzymują politykę „otwartych drzwi" — politykę, stwarzającą jednakowe możliwości dla każdego państwa.

Do r. 1931 mogło się wydawać, iż stworzonej przez układ waszyngtoński równowadze sił na Pacyfiku nic nie zagraża. Jednak wkroczenie Japonji do Mandżurji zmieniło całkowicie sytuację. Japoński atak zbrojny stworzył niebezpieczeństwo naruszenia paktu 9-ciu mocarstw, jako też i paktu Kellogga. To też, gdy sytuacja w Mandżurji zaczęła się przechylać na korzyść Japonji Stany Zjedn. zawiadomiły Chiny i Japonję, że nie mogą uznać słuszności faktycznego stanu rzeczy i że nie będą skłonne uznać żadnego paktu który naruszy prawa Ameryki, przysługujące jej z tytułu zawartych poprzednio umów.

Dla zademonstrowania słuszności swoich pretensyj. Stany Zjednoczone jeszcze w r. 1932 skoncentrowały na Pacyfiku całą swoją flotę wojenną w liczbie 202 jednostek. „Manewry" floty amerykańskiej na Pacyfiku powtarzają się od tego czasu dość często. Obecnie zaś zapowiedziane olbrzymie skupienie sił morskich U. S. A. na południowym Pacyfiku w celu odbycia manewrów w warunkach najbardziej zbliżonych do bitwy morskiej, ma niedwuznaczną wymowę argumentu ad rem skierowanego pod adresem Japonji. Jakie będą skutki tego ostrzeżenia — pokaże najbliższa przyszłość.

M. D.

KARNAWAŁ W NICEI.



Na lazurowym brzegu rozpoczął się już karnawał. Na ilustracji widzimy groteskowego króla karnawału w otoczeniu orkiestry.

W pięć dni z Warszawy do Chicago.

Lotniczo-morska linja transatlantycka.

Zanim zostaną uruchomione regularne linje lotnicze transatlantyckie, anglicy zamierzają zorganizować linje lotniczo — morską. Wstępne prace już rozpoczęto i kontynuowane są z wielkim pośpiechem w porcie Furbough w zatoce Calway, na zachodniem wybrzeżu Irlandji.

Budowane jest tam wielkie lotnisko, obliczone na lądowanie największych pośpiesznych płatowców pasażerskich, które z całej Europy mają zwozić pasażerów, dokładnie na godzinę przed odpłynięciem pośpiesznego parowca do Ameryki. Wobec tego, że port Furbough wysunięty jest daleko na zachód, podróż okrętem da się skrócić do 3 dni, podczas gdy obecnie rekord należy do parowca „Bremen" (4 dni, 16 godzin i 43 minuty).

W Halifaksie budowane jest również wielkie lotnisko, z którego pośpieszne płatowce zabierałyby pasażerów natychmiast po wylądowaniu, przewożąc ich do miast Kanady i Stanów Zjednoczonych. W ten sposób np. z Warszawy do Chicago przy użyciu płatowców i parowca pośpiesznego, można będzie przybyć w niecałe 5 dni.

Ktoby zaś specjalnie się śpieszył, będzie mógł za dodatkową opłatą przyśpieszyć podróż o całe 24 godziny. Parowce pośpieszne, kursujące na nowej linji, mają być bowiem wyposażone w płatowce pokładowe, wystrzeliwane przy pomocy katapulty o 1500 kilometrów od brzegów. Płatowce te, jak to już jest stosowane na niektórych linjach morskich, mają zabierać pośpieszną pocztę i specjalnie śpieszących się pasażerów.

Jest to jednak tylko wstęp, port Furbough przygotowany jest jako baza dla linji lotniczo — morskiej z myślą, zresztą nieukrywaną przez towarzystwo, organizujące linję, iż niedługo zostaną utworzone specjalne wyspy Atalantyku względnie na razie odpowiednie okręty awjomatki i niedługo już parowiec zostanie w całości wyparty przez płatowce ,a podróż zostanie skrócona aż do 36 godzin.

Przedsięwzięte prace zakrojone są na wielką skalę. Plany przygotował znany architekt Makswell Ayrton.

Rumunja w chwili upadku i zwątpienia.

Miesiąc luty w r. 1917 był dla Rumunji okresem szczególnie katastrofalnym. Położenie tego państwa po klęskach w Siedmiogrodzie i Dobrudży było fatalne: upadek caratu i wybuch bolszewizmu sprawiły, że Rumunja, pobita przez państwa centralne ujrzała się zupełnie izolowaną i cały kraj ogarnęła depresja.

Po drugiej stronie sytuacja państw centralnych była pozornie korzystna. Wojna z Rosją była zakończona, a gdyby Rumunja odpadła, cały front wschodni byłby wolny i państwa centralne mogłyby wielkie masy wojska przerzucić na zachód. Coprawda dla rządów państw centralnych ujawnił się nowy kłopot i to z Ameryką, która wystąpiła czynnie do walki po stronie koalicji.

Zdając sobie sprawę ze znaczenia tego nowego czynnika na placu boju, mogącego zaważyć więcej niż Rosja i Rumunja razem w głównych kwaterach austrjacko — węgierskiej i niemieckiej armji życzono sobie szybkiego zawarcia pokoju z Rumunją. Sprawę komplikował jednak Ludendorf, który w swojej zachłanności żądał aneksji Konstancy, jako niemieckiej bazy morskiej i obstawał przy tem, żeby Rumunja przez pięć, lat była okupowana przez wojska niemieckie.

Pierwsza rozmowa w sprawie pokoju odbyła się między rumuńskim prezydentem ministrów Avarescu, niemieckim sekretarzem stanu Kühlmanem i hr. Czerninem, austrjacko — węgierskim ministrem spraw zagranicznych dnia 24 lutego 1917 r. w zamku Buftea. Gdy Avarescu, usłyszał z ust Kühlmana warunki Ludendorfa, oświadczył, że na takich warunkach wogóle pertraktować nie będzie. Rozmowa ta więc żadnych rezultatów nie przyniosła, stanęło jedynie na tem, że zaprojektowano spotkanie hr. Czernina z królem rumuńskim.

Zaznaczyć tu trzeba, że w jednym z najważniejszych punktów kwestji rumuńskiej panowała zdecydowana rozbieżność zdań między Niemcami i Austrją. W Berlinie żądano detronizacji króla Ferdynanda i całej dynastji, zaś cesarz austrjacki i minister Czernin z różnych względów pragnęli, aby król Ferdynand zachował swój tron. Austrja kilkakrotnie komunikowała pouf‑nie królowi rumuńskiemu, że może liczyć na pokój honorowy, jeżeli wda się w układy.

Ostatnie zostało zorganizowane spotkanie się króla rumuńskiego z hr. Czerninem w dniu 27 lutego 1917 r. Odbyło się ono w wagonie salonowym poza frontem, już po stronie rumuńskiej. Spotkanie to było o tyle osobliwe, że ani król ani min. Czernin nie chciał rozpocząć rozmowy. W końcu po kilku minutach milczenia ustąpił Czernin i zakomunikował królowi, iż jego „wielkoduszny" cesarz postanowił mimo zdrady Rumunji okazać jej łaskę i względność i króla zachować na tronie, jeżeli natychmiast pod ustalonemi przez Austrję warunkami zawrze pokój. W przeciwnym razie nastąpi jego detronizacja. W końcu przypomniał hr. Czernin królowi, że Rumunja nie posiada już żadnej amunicji, a przewaga militarna państw centralnych jest tak oczywista, iż nowa wojna może w ciągu 6 tygodni doprowadzić do zupełnego zwycięstwa Austrji i Niemiec.

Król Ferdynand przedstawione mu warunki pokojowe określił jako bardzo ciężkie i wytoczył argumenty, wykazujące niemożliwość przyjęcia austrjackich propozycyj. Stanął w końcu na stanowisku „nie możemy". na co Czernin dał królowi 48 godzin do namysłu, po których padnie pierwszy strzał armatni

Po upływie 48 godzin król rumuński przyjął jednak warunki austrjackie i zamianował skłonne do ustępstw ministerjum Marghilomana. W kilka tygodni później państwa centralne zawarły z tem ministerjum pokój w Bukareszcie.

Ale w kilka miesięcy później załamał się front bułgarski, a w r. 1918 runął na zachodzie front niemiecki Europa została uratowana. Upadek państw centralnych uwolnił Rumunję z opresji i przekreślił pokój bukareszteński, który m. in. mógłby był pozbawić Rumunję jej własnego dostępu do morza.

Górnicy przeciwstawiają się wszelkim zamachom przemysłowców na płace robotnicze.

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się informacyjne zebranie delegatów centralnego związku górników z całego Zagłębia Dąbrowskiego na którem sekretarz Augier złożył sprawozdanie z kongresu delegatów wszystkich związków zawodowych, jaki się odbył onegdaj w Katowicach.

Na kongresie tym, jak to wczoraj donosiliśmy, postanowiono, że jeśli przemysłowcy nie cofną swego żądania o obniżce płac, ogłoszony zostanie dwudniowy protestacyjny strajk. Gdyby strajk ten nie odniósł skutku wówczas ogłoszony ma być powszechny strajk, który trwać będzie dopóty, dopóki przemysłowcy nie zrezygnują ze swych obniżkowych zamiarów.

KONFERENCJA W RADZIE ZJAZDU.

Wczoraj odbyła się również konferencja rady zjazdu przemysłowców górniczych.

Szczegóły konferencji trzymane są w tajemnicy. Jak się dowiadujemy, ze źródeł dobrze poinformowanych, przemysłowcy ustalili wysokość obniżki płac robotniczych która ma wynieść podobno 15 proc.

Obniżka ta, według uchwały rady zjazdu, obowiązywaćby miała od 15 marca.

WOJEWODA PACIORKOWSKI W ZAGŁĘBIU.

W związku z wytworzoną sytuacją w przemyśle węglowym w Zagłębiu w niedzielę w nocy przyjechał do Sosnowca wojewoda kielecki Paciorkowski, który odbył konferencję z p. starostą Boxą. Wczoraj p. wojewoda bawił w Katowicach.

Włamywacze sosnowieccy w rękach policji.

Przed kilku dniami donosiliśmy o bezczelnym włamaniu niewykrytych narazie złodziei do dwuch sklepów w śródmieściu Sosnowca. Włamywacze wybili otwór w ścianie w sklepie rzeźniczym Diamanta, przy ul. Piłsudskiego 42, skąd następnie, również zapomocą przebicia w ścianie otworu, dostali się do sklepu tytoniowego Nussbauma.

Łupem złodziei padła znaczna ilość tytoniu i papierosów na ogólną sumę 1.757 zł. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali bracia Ludwik i Stefan Ginterowie, zam. przy ul. Płockiej 5 w Sosnowcu.

Skradziony towar znaleziono w całości w ich mieszkaniu, który oddano właścicielowi. Złodziei przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził ich w więzieniu.

—ooo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, 28 b. m. o godz. 8.15 wiecz. — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. przebojowa rewja w 2 częściach, 18 obrazach p. t. „Tylko dla dorosłych" z udziałem całego zespołu naszego teatru.

W programie arcywesołe skecze, piosenki i tańce: „Miss Kaczy Dół", Górą footbaliści, Egzamin. Symfonja nocy. Nasz mazur. Będzie wojna. Gwiazda Wschodu. Mój system. Co słychać w eleganckim świecie? Zalecanki. Sto metrów miłości. Faun. Koty na dachu i in. Doskonały program, staranna oprawa dekoracyjna, barwne kostjumy oraz beztroska wesołość dają widzowi dużo zadowolenia i pogody.

W środę, 1 marca — o godz. 8.15 wiecz. — poraz ostatni ciesząca się olbrzymiem powodzeniem głośna sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa p. t. „Rasputin" w koncertowem wykonaniu naszych artystów z dyr. Tańskim w roli tytułowej na czele. Niezwykle ciekawa treść, walory literackie i widowiskowe sztuki, ilustracja śpiewna specjalnie zaangażowanego chóru rosyjskiego i staranna wystawa składają się na wartościowe i godne ujrzenia widowisko.

W czwartek, 2 III. — rewja „Tylko dla dorosłych".

Rzemieślnicy Zagłębia Dąbrowskiego o bredniach „Kurjera Zachodniego"

Otrzymaliśmy następujący list:

W nr. 36 „Kurjera Zachodniego" pod tytułem „Baczność rzemieślnicy" została umieszczona wzmianka o mającym się odbyć zjeździe rzemieślniczym. Pomijając złośliwą aluzję, nad którą przechodzimy do porządku dziennego, o samym zjeździe udzielamy następujących informacyj:

I-szy regjonalny zjazd samodzielnych rzemieślników chrześcijan Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w Sosnowcu w dniu 5 marca 1933 roku pod protektoratem starosty będzińskiego p. Józefa Boxy. Organizacje rzemieślnicze proszone są o przybycie ze sztandarami do lokalu t-wa rzemieślniczego, ul. Orla 18, o godzinie 8.30, skąd wyruszą pochodem do kościoła parafji Pogoń na nabożeństwo. O godzinie 11 rano nastąpi otwarcie zjazdu w sali związków przy ul. Marjackiej nr. 1, poczem zostaną rozpatrzone następujące sprawy:

1) Konsolidacja rzemiosła polskiego i jego stosunek do państwa i społeczeństwa, 2) zagadnienie oświaty w rzemiośle 3) świadczenia socjalne, 4) znaczenie samorządu rzemieślniczego dla rzemiosła, 5) znaczenie prawa przemysłowego dla rzemiosła oraz jego braki. 6) kredyty dla rzemiosła, 7) zabezpieczenie oraz przyspieszenie windykacji należności rzemieślniczych za wykonane roboty, 8) sprawy podatkowe, 9) zwalczanie nielegalnie prowadzonego rzemiosła, 10) uchwalenie zgłoszonych rezolucyj i wniosków.

Powyższy program wyraźnie podkreśla, że sprawy które będą rozpatrywane na zjeździe, dotyczą interesów całego ogółu rzemieślniczego i jest nadzieja, że rzemieślnicy w zrozumieniu tego wezmą gremjalny udział w zjeździe.

Jednocześnie komunikujemy, iż organizacją zjazdu zajęły się organizacje rzemieślnicze, działające na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz że w skład komitetu wchodzą przedstawiciele tychże organizacyj z miast: Będzina, Sosnowca, Zawiercia, Dąbrowy i Czeladzi.

Za komitet zjazdu:

Feliks Siluszek, Wojciech Bonczek.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie „Kuźnicy" w Czeladzi.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy „Kuźnica" w Czeladzi. W uroczystości wzięli udział: starosta J. Boxa, prezes powiatowego zarządu BBWR. dyr. Kaczkowski, wiceprezes Chołewicki, p. Almstaedt, kom. R. Piwowar, sędzia R. Herman, sędzia St. Wereszczyński, kier. komisarjatu w Czeladzi asp. Leu, p. St. Wolf, prezes zw. legjonistów p. Toba oraz liczni przedstawiciele różnych organizacyj z całego Zagłębia. Gości przywitał prezes miejscowego koła BBWR. p. J. Sadowski, poczem ceremonji poświęcenia świetlicy dokonał ks. L. Dudek.

Pierwszy przemawiał p. starosta Boxa, który kończąc podziękował inicjatorom zorganizowania świetlicy.

Zkolei przemawiał prezes BBWR. dyr. Kaczkowski.

Po przemówieniach nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Nowa świetlica skupia 10 organizacyj społecznych i członków komitetu niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi.

Świetlicą administruje p. M. Szenk. Życiem kulturalno oświatowem zajmuje się specjalna komisja w składzie: dr. Maćkowski, p. Szczerbowa, i p. Zygmunt.

Uroczystość poświęcenia zakończono herbatką towarzyską.

Zjazd delegatów powiatowej federacji w Olkuszu.

W drugim dniu zjazdu powiatowej federacji w Olkuszu, po nabożeństwie w miejscowym kościele, dokonano wyboru prezydjum powiatowej federacji.

Na wniosek p. Zbiegu, dotychczasowego prezesa federacji, prezesem federacji wybrany został obecny starosta powiatu olkuskiego p. St. Gliszczyński. Do zarządu wybrano pp.: Fr. Zbiega (ze związku rezerwistów) I-szy wiceprezes; Józef Barankiewicz (ze związku podofic. rezerwy) II-gi wiceprezes; dr. J. Lubczyński (ze zw. oficerów rezerwy) skarbnik; St. Harasymowicz (ze związku legjonistów) sekretarz. Sąd koleżeński pp.: W. Wielecki (zw. oficer. rezerwy), St. Kotowicz (zw. legjonistów) i St. Łoboda (zw. podof. rezerwy). Komisja rewizyjna pp.: dr. Łapiński (zw. ofic. rezerwy), St Wroński (zw. podof. rezerwy) i St. Drupka (zw. legjonistów). Poza tem w skład zarządu wchodzą przewodniczący poszczególnych organizacyj wojskowych na terenie powiatu z jednym delegatem z powiatu.

Zkolei składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych organizacyj, jak związku oficerów rezerwy (dr. Lubczyński), związku legjonistów (p. Kotowicz), związku podof. rezerwy (p. Barankiewicz) i inni. Sprawozdanie ogólne z działalności federacji złożył p. Fr. Zbieg.

Zjazd uchwalił wysłanie hołdowniczej depeszy do p. prez. Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Uchwalono również rezolucję protestującą przeciwko zakusom Niemiec na całość granic Polski.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa okręgu z Dąbrowy p. K. Grodzickiego i w obecności delegata p. Engelkinga z Sosnowca.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Pierwszą Brygadę".

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 28 Wtorek	Dziś: Leandra B. Jutro Popielec Wschód słońca: 6.33 Zachód słońca: 5.22

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 28 lutego.

11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. Odczyt. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturz. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Koncert popoł. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Wesoła audycja zapustna 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Muzyka lekka. 22.00 Kwadrans liter. 22.30. Płyty. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE

Wtorek, 28 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20 Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Mistrzostwa narciarskie w Innsbrucku. 19.15 Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.55. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Środa, 1 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Tajne organizacje. 17.00. Aud. dla naucz. muz. 17.30. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40. Bezrobocie a roboty publiczne. 17.55. Program na dzień nas. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.30. Skrzynka poczt. roln. 19.30. Feljeton dla wszystkich. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Odczyt p. t. W muzeum Narodowem 20.15. Tr. Konserwatorjum. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Muzyka salonowa. 22.40. Odczyt w jęz. ang. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic.

—ooo—

Z KIELC.

(k) **Z posiedzenia zarządu izby rzemieślniczej.** W lokalu izby rzemieślniczej, odbyło się posiedzenie zarządu izby na którem postanowiono ograniczyć ilość komisyj egzaminacyjnych na terenie działania izby, w związku z mniejszym dopływem kandydatów i uszczupleniem wynagrodzenia za czynności w komisjach egzaminacyjnych.

Omówiono pozatem i przedyskutowano projekt organizacji szkół zawodowych przemysłu metalowego i projekt organizacji szkół sezonowych dla terminatorów grupy budowlanej oraz rozpatrywano projekt ustroju szkolnictwa grupy usług osobistych.

W zakończeniu obrad ukarano cały szereg osób za nielegalne kształcenie terminatorów.

(k) **Z kroniki towarzyskiej.** W ub. sobotę, w kościele katedralnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Pusłowskim, kier. funduszu bezrobocia w Kielcach, a panną Janczakówną z Kielc.

Nowożeńcom szczęść Boże.

(k) **Żydzi i LOPP.** W ub. sobotę zorganizowane zostało nowe koło LOPP. przy cechu szewców, garbarzy i rymarzy żydów.

Na zebraniu wygłoszony został referat p. t. Cele i zadania LOPP.

(k) **Kurs oplg. dla urzędników magistratu.** W sali rady miejskiej rozpoczął się kurs oplg. dla urzędników magistratu.

Wykłady, które odbywają się trzy razy w tygodniu po 2 godz. dziennie prowadzi inż. Rościszewski.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — „Ognisko".

Z SOSNOWCA.

(s) **Zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.** Dziś o godz. 7 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin marsz. Józefa Piłsudskiego.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Interesujący odczyt pt. „Dziedziczność a rozwój organizmu ludzkiego przed i po przyjściu na świat" wygłosi w środę w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22 dr. Jerzy Kozarski. Odczyt ten powinien zainteresować szerokie warstwy wychowawców, rodziców, nauczycieli i opiekunów. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

—oOo—

Z Będzina

(b) **Osobiste.** Kierownik biura ... nego magistratu będzińskiego K. Lengas, wrócił z kilkudniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(b) **Kradzieże.** Do jatki Sali Iekowicz, zam. przy ul. Zawale 38, dostał się onegdaj złodziej i skradł mięso, wartości 120 zł.

Tego samego dnia z mieszkania R. Zawadera, zam. przy ul. Podzamcze 44, skradziono 400 zł. gotówką.

(b) **Usiłowała wyskoczyć z okna 2 piętra. A. Miasecka**, zam. przy ul. Zawale, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego, na który cierpi od dłuższego czasu, usiłowała wyskoczyć z okna drugiego piętra. Zamierzenie Miaseckiej udaremniła w porę jedna z mieszkanek tego domu.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Rezerwiści w Strzemieszycach.** Dnia 3 marca br. o godz. 7 wieczorem staraniem sekcji dramatycznej zw. rezerwistów odbędzie się przedstawienie w kinie „Paw" p. t. „Porucznik I-szej Brygady", sztuka w 3 aktach.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) **Konferencja w sprawie obniżenia cen prądu elektrycznego** Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja w sprawie obniżenia prądu elektrycznego na terenie m. Zawiercia. Dostawcą prądu, jak wiadomo jest miejski zakład elektryczny. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele związku kupców polskich i stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, z prezesem p. Zawadzkim na czele. Z ramienia magistratu w konferencji wziął udział komisarz Langert, z ramienia miejskiego zakładu elektrycznego dyr. zakładu poseł inż. Z. Sowiński. Delegaci przedstawili magistratowi cały szereg postulatów, zmierzających do obniżenia ceny prądu.

Po długiej dyskusji komisarz Langert oświadczył że magistrat przystąpił już do przekalkulowania cen prądu, jak również do zmiany poszczególnych warunków wpływających na koszt prądu, a mianowicie: w tych dniach wystąpił do banku gospodarstwa krajowego z prośbą o obniżenie kosztów pożyczki, zaciągniętej przed 4 laty na budowę zakładu elektrycznego. Wiadomo bowiem, że ostatnio wydana przez rząd ustawa o zmniejszeniu procentów od państwowych pożyczek, nie dotyczy pożyczek zaciągniętych na przedsiębiorstwa dochodowe. Następnie magistrat wystąpił do elektrowni w Małobądzu z żądaniu obniżenia cen prądu i obniżenia ilości wybieranego przez miasto prądu. Ostatnio rozpoczął magistrat pertraktacje z dwiema fabrykami na terenie miasta na hurtową dostawę prądu z sieci miejskiej. — Zaznaczyć należy, że wzmożenie w ten sposób konsumcji prądu obniży koszt jednego kilowata - godziny. Narazie w wyniku konferencji, miejski zakład elektryczny postanowił wystąpić do rady przybocznej z wnioskiem o obniżenie opłat za dzierżawę liczników i ograniczników, co wpłynie również do pewnego stopnia na zmniejszenie się ogólnej sumy rachunku miesięcznego za użyty prąd.

Złóż ofiarę na bezrobotnych

Biedni w Ząbkowicach

12 proc. prowizji „Kurjera Zachodniego"

Wczoraj, do redakcji naszej zgłosiła się p. **Władysława Jamrozińska**, przewodnicząca „Caritasu" w Ząbkowicach i oświadczyła nam co następuje:

W dniu 25-go ubieg. miesiąca przesłałam do redakcji „Kurjera Zachodniego" okolicznościowy wierszyk, związany z akcją śnieżkową. Ofiarę w sumie 3 złotych wpłaciłam na ręce **księdza Plucińskiego** w Ząbkowicach.

Czekałam dwa tygodnie na ukazanie się wierszyka z wezwaniem do ofiar do wielu osób w Ząbkowicach — jednak daremnie.

Przyjechałam więc do Sosnowca i w redakcji „Kurjera" oświadczono mi, że wskutek dużej ilości wezwań, moje wezwanie będzie ogłoszone w najbliższych dniach. Do dziś jednak wierszyk z wezwaniem do składania ofiar się nie ukazał, choć minął już miesiąc. Przypuszczam, że wierszyk ten nie ukazał się dlatego, że ofiarę wpłaciłam bezpośrednio, skutkiem czego „Kurjer Zachodni" nie ściągnął dla siebie 12 proc. haraczu, pobieranego z ofiar na cele stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo.

Tyle powiedziała nam p. **Jamrozińska**. Oświadczenie to nie wymaga komentarzy.

Aby jednak biedni w Ząbkowicach, pominięci przez „Kurjer Zachodni" z powodu nieopłacenia prowizji za wydrukowanie wierszyka — nie zostali pokrzywdzeni, — drukujemy wierszyk p. **Jamrozińskiej** w całości poniżej, z tem, że wezwani wpłacą ofiary na rzecz „Caritasu" w Ząbkowicach, bez uciekania się do kosztownego pośrednictwa „Kurjera".

Wierszyki wezwanych przez p. Jamrozińską wydrukujemy bez prowizji...

Nie zostawajmy wtyle zacni Ząbkowianie,
Idźmy w bój na kule śnieżne, Panowie i Panie;
Walczmy mężnie z satrapą, któremu głód miano,
Wszak, co damy głodnemu, Bogu będzie dano.
Więc wytkniętą przez litość, dążąc prostą ścieżką,
Spieszę i ja, by ugodzić moją białą śnieżką
Czcigodnego Proboszcza, ks. Plucińskiego,
Bo wszak On nam jest znany z serca szlachetnego,
Gdyż współczuje On biednym, pomaga jak może,
Za co w zbożnej pracy błogosław Mu Boże.
A dalej moja śnieżko raźno się odbijaj
I Pani Z. Grochowskiej także nie omijaj;
Ona także przez biednych oddawna jest znana
Ta dobra, litościwa, serdeczna, kochana.
Gdyby ci luba śnieżko, mało było tego,
To bij w dostojną postać p. Łaniewskiego,
Zacny to człowiek, znany z filantropji;
Wiadomo, że dla biednych grosza nie poskąpi.
A więc miłość bliźniego w sercu kto posiada,
Niech bez zwłoki na biednych hojne datki składa
W Ząbkowicach na ręce naszego
Proboszcza Księdza Plucińskiego.
Ja zaś, by choć w tysiącznej części otrzeć biednym łzy,
Na Ząbkowickie „Caritas" składam złotych trzy.

Władysława Jamrozińska.

Ząbkowice, 25/I.

P. ILLECZKO PRZECIWKO KOMISARZOWI WĄSOWICZOWI.

Do sądu okręgowego wpłynęła sprawa z apelacji b. generalnego sekretarza sosnowieckiej kasy chorych Illeczki, skazanego przez sąd grodzki na miesiąc więzienia za zniesławienie dyrektora kasy p. Wąsowicza.

Rozprawa, która budzi zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się 15 marca b. r.

(z) **Wymówienie pracy niższym pracownikom w magistracie.** 1 marca niżsi pracownicy miejscy otrzymają miesięczne wymówienie pracy. Jak się dowiadujemy, wymówienie to nie pociągnie za sobą zwolnienia, a jedynie po terminie tym nastąpić ma uregulowanie stosunków służbowych.

Z OLKUSZA

(ol) **Walne zebranie PZZPP. i H.** Pod przewodnictwem delegata z głównego zarządu p. **Kasprzyka**, odbyły się w ubiegłą niedzielę w sali banku spółdzielczego w Olkuszu, walne doroczne zebranie olkuskiego oddziału p. z. z. p. p. i h. — Po zagajeniu zebrania przez p. **W. Piotrowskiego** i uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego w roku ubiegłym członka związku śp. **Chudoby**, odczytano sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, oraz sprawozdanie z kasy przezorności przy oddziale.

Zarządowi udzielono absolutorjum i wybrano władze oddziału ponownie w osobach pp.: **W. Piotrowskiego St. Kotowicza, K. Królikowskiego, K. Zdrzalika, Wadowskiego, Janoskę i Buchalika. Komisja rewizyjna pp.: Pyralska, St. Kuźniak i Penconek. Sąd koleżeński pp.: Gnatowski, St. Chodorowski i F. Knapik. Delegaci pp.: St. Kotowicz i Zdrzalik.**

Zebrani wyrazili głównemu zarządowi podziękowanie za jego wysiłki w kierunku obrony zdobyczy socjalnych.

(ol) **Ostatni.** W ubiegłą niedziele w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu koło opieki rodzicielskiej urządziło dla najbiedniejszej dziatwy ostatki. Częstowano dzieci obiadem, a następnie herbatą i pączkami. Dzieci, oprócz codziennego dożywiania, otrzymują b. często porcje mięsne, jak pieczyste, kotlety itp.

(ol) **Na ochronkę.** Z zabawy dla dzieci, odbytej w ub. niedzielę w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1, dochód wyniósł około 220 zł., który przeznaczono całkowicie na ochronkę. Zabawą i atrakcjami kierowała p. **Bieńkowska**, której zarząd tow. dobroczynności składa podziękowanie. Bufet urządzony z ofiar, prowadzony był we własnym zarządzie. Królową zabawy została malutka **Anusia Sapilkówna**, królem **Januszek Lubczyński**.

(ol) **Śledziówka.** Tow. śpiewacze „Hejnał" urządza dziś tradycyjną zabawę śledzika w sali p. Bobrzeckiego. 50 procent dochodu na ochronkę.

Echa tragicznego wypadku

na szosie pod Siewierzem.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie krwawej masakry dwuch rowerzystów pod Siewierzem, spowodowanej przez szofera Teofila Ziębę z Sosnowca (Walcownia „Hr. Renard" 8), prowadzącego półciężarowe auto.

Ofiarami tragicznego wypadku stali się: *Marcin Możdżeń z Toporowic, członek zawierckiego sejmiku i Antoni Jędrusik z Przeczyc*, którzy wracali na rowerach do domu. *Możdżeń doznał złamania obojczyka i lewej nogi, którą mu amputowano, Jędrusik natomiast, odrzucony niezwykłą siłą w bok, znalazł śmierć na miejscu.*

Prowadzona przez trzy dni z przerwami rozprawa wykazała, że rowerzyści padli ofiarą własnej nieostrożności.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

ESKAPADA UROCZEJ KIELCZANKI

ZBIEGŁA Z DOMU, ABY ZARABIAĆ I PODRÓŻOWAĆ PO POLSCE I EUROPIE.

Wielkie poruszenie wywołało w Kielcach tajemnicze zniknięcie **18 letniej Ruchli Sztarkmanówny, zam. w Kielcach przy ul. Romualda nr. 31.**

Była ona w mieście bardzo popularna i lubiana przez wszystkich. Ostatnio piękna Ruchla pod wpływem lektury i opowiadań swych kolegów o cudach natury, postanowiła zbiec z domu i podróżować najpierw po Polsce, a później po Europie.

Sztarkmanówna po spieniężeniu swojej i rodzinnej biżuterji kupiła bilet i udała się w tajemnicy przed rodzicami do Krakowa, gdzie zaczęła pracować na własną rękę jako przedstawicielka zakładu fotograficznego „Renesans" w Kielcach chcąc przez to powiększyć swe fundusze na dalsze kontynuowanie podróży po Polsce, skąd miała zamiar wyjechać zagranicę.

Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zniknięciu córki policję i oskarżyli ją o kradzież kosztownej biżuterji. Matka Ruchli zaznaczyła przytem, że córkę jej uprowadzili i wywieźli do Argentyny **Mendel Ryba i niejaki Karp.**

Policja ustaliła jednak, że Ruchla znajduje się w Krakowie i o wywiezieniu jej przez Rybę i Karpia nie było mowy.

Po ustaleniu miejsca zamieszkania córki, matka jej Rachela udała się niezwłocznie do Krakowa, by nakłonić piękną Ruchlę do powrotu w pielesze rodzinne.

Ruchla jednak odpowiedziała że nie wróci i celu swego musi dopiąć.

I POLSKA OBFITUJE W TALENTY WYNALAZCZE.

Sensację na całym świecie wywołał ostatnio eksperyment genjalnego wynalazcy, Marconiego, które mu udało się z pokładu swego jachtu, stojącego w jednej z zatok morza śródziemnego, zapalić na odległość 3.000 lamp łukowych w Sidney w Australji.

Epokowy ten eksperyment, stwierdzający nieograniczone możliwości w dziedzinie radja, nie jest nowością, gdyż ,jak się okazuje, pierwszym, który pracował nad tym eksperymentem jest Polak, inżynier Michał Keller.

Jeszcze w czerwcu r. 1919 inżynier Keller zwrócił się do władz wojskowych z propozycją przeprowadzenia próby zapalenia na odległość lampy o sile 3000 świec za pomocą fal radjowych. Prace próbne prowadzone były przy współudziale gen. Wejtko ,mjr. Drewnowskiego i kpt. Jawora. W r. 1921 w czasie „Tygodnia Górnośląskiego“ inż. Keller dokonał za zgodą prezesa komitetu, hr. Zamoyskiego, próby zapalenia światła elektrycznego z aeroplanu w locie. Terenem eksperymentu było lotnisko mokotowskie.

W r. 1922 za zezwoleniem dyrektora poczty okręgu krakowskiego, wiceprezydenta inż. Makarewicza, dokonał inż. Keller w Zakopanem próby z falami świetlnemi na dystans 2.000 mtr. W r. 1926 opatentował w urzędzie patentowym w Warszawie wynalazek, polegający na uruchamianiu dzwonów kościelnych w drodze radjokomunikacyjnej, a więc na tej samej zasadzie, co zapalanie lamp z odległości. Przy zastosowaniu tego wynalazku wszystkie dzwony w Polsce mogą rozbrzmiewać jednocześnie.

Ostatnim wynalazkiem inż. Kellera jest skonstruowanie aparatu, polegającego na tem, że dźwiękom odpowiada ilustracja barwna, każdej gamie dźwiękowej — gama barw. Rytmowi fortepianu odpowia rytm błyskawic świetlnych odpowiednio zabarwionych. Każdej tonacji d ź w i ę k ó w odpowiada odpowiednio tonacja barw, przyczem sile dźwięku — forta lub piano — odpowiada intensywność barwy.

Jak twierdzi inż. Keller, konsekwencją nowego wynalazku będzie możliwość przenoszenia ruchu na odległość, tak, że np. ktoś grający na fortepianie w Londynie będzie wprawiał w ruch klawiaturę fortepianu w warszawskiej filharmonji. Wynalazek ten demonstrowany będzie wkrótce w obecności przedstawicieli świata naukowego.

Testament na skrzydle motyla.

Niezwykły kaprys oryginała-kolekcjonera.

Niezwykły proces spadkowy toczy się w Chicago. Mimo ciągłych sesyj, badań świadków, wizyj lokalnych, trudno jakoś sędziom dojść do jednomyślności i wyrok bywa stale odraczany.

Bo też i sprawa jest istotnie zawiła:

Pewien bogaty kupiec, nazwiskiem Jacques Simons skutkiem nieszczęśliwych spekulacyj giełdowych popadł w długi i zbankrutował.

Mimo to z nową energją zabrał się do „businessu“ i los tak mu sprzyjał, że z ukończoną sześćdziesiątką wycofał się szczęśliwie z interesów i osiadł w willi podmiejskiej z ukochaną kolekcją motyli, którą zbierał od wczesnej młodości.

Trzy najpiękniejsze salony przeznaczył bogaty rentjer na domowe muzeum; w niezliczonych gablotkach mieniły się wszelkiemi barwami tęczy najrzadsze okazy motyli.

Pan Simons własnoręcznie okurzał je elektroluxem i całemi dniami wystawał nad swą kolekcją.

Z biegiem czasu kolekcja, stale uzupełniana, stała się jedną z najbogatszych w świecie: ale właściciel jej zdziwaczał do tego stopnia, że nie ruszał się krokiem ze swego muzeum, a ludzie przestali go całkiem interesować.

Pan Simons, stary kawaler, miał trzech siostrzeńców; ci coprawda nie kwapili się zbytnio do odwiedzin staruszka, licząc, że i tak w niedalekiej przyszłości obejmą w spadku jego mienie i zbiory.

Chwila ta wkrótce nadeszła: czerstwy pan Simons zmarł nagle na apopleksję.

Krewniacy, po odprawieniu żałobnych egzekwij, otworzyli testament i cóż się okazało? Entomolog zapisał willę przytułkowi dla sierot, piękne zbiory motyli — swemu kustoszowi, a siostrzeńców obdarzył tylko po jednym cennym motylu. O innych walorach nie było w testamencie mowy.

Zawód na całej linji: siostrzeńcy przeszukali biurko, spodziewając się znaleźć choć ślad depozytu bankowego. Nie znaleźli jednak nic.

Dwaj z pośród zawiedzionych spadkobierców rzucili w przystępie gniewu przeznaczone sobie motyle do ognia. Trzeci zabrał skromną schedę i z zainteresowaniem począł oglądać motyla przez lupę.

Ze zdumieniem ujrzał na wielkiem białem skrzydle jakieś słowa, zdania. Były to szczegółowe wskazówki sum, polokowanych w bankach, a przeznaczonych w spadku jednemu z siostrzeńców.

Prawdopodobnie i dwa pozostałe motyle nosiły na sobie ostatnią wolę oryginała — wujaszka: cóż, kiedy siostrzeńcy oddali testamenty na pastwę płomieniom.

Sędziowie mają rozstrzygnąć czy podniesiona przez Johna Hawlera suma przypada mu niepodzielnie, czy stanowi również udziały dwu pozostałych spadkobierców.

Meritum sprawy polega na ustaleniu, czy majątek Johna Hawlera jest całkowitą schedą, czy jej częścią trzecią?

„GRANICA W NIEBIE“.



Część granicy niemiecko - austrjackiej nosi nazwę „granicy w niebie“ gdyż znajduje się na szczycie góry, 3000 m. nad poziomem morza. Na ilustracji tej widzimy strażników granicznych, niemieckiego i austrjackiego, pilnie wypatrujących przemytników, którzy przemycają tędy duże ilości alkoholu i tytoniu.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

62.

— Przytoczę panu w skróceniu, co mówił Steve. „Jestem nędznikiem, człowiekiem bez woli i sumienia. Ale kocham Florianę, chcę uczynić wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby ją uratować. Podsłuchałem rozmowę, która mi dała dużo do myślenia: Aboody i Van-Hou-Yen zastanawiają się nad tem, albo grubo się mylę, jak wciągnąć Florianę w zasadzkę i wymusić na niej, aby podpisała akt darowizny całego swego majątku na rzecz męża... Ci dwaj nieponie nie cofną się przed zbrodnią... Przyszedłem do pana, gdyż uważam, że pan jeden może temu przeszkodzić i, zapominając o swym urzędowym charakterze, będzie pan dążył przedewszystkiem do uratowania ludzkiego życia. Zaaresztowanie Aboodyego w obecnej chwili byłoby bardzo niebezpieczne; zresztą możnaby go było oskarżyć jedynie o handel narkotykami, a kto wie, czy byłyby dowody... Zresztą niech pan postępuje, jak pan uważa, jest to dla mnie najzupełniej obojętne. Nie wiem, kiedy Aboody i jego pomocnicy mają zamiar wykonać swój plan. Postanowiłem posyłać mu listy z pogróżkami, w których pisałem: „Jeśli pan w dalszym ciągu nie zdecyduje się na żadną zmianę, umrze pan w nocy z dwunastego na trzynasty“ (czytaj: jeśli pan nie porzuci myśli obrabowania Floriany, a może zabicia jej, umrze pan w nocy z dwunastego na trzynasty). Miałem tylko jeden cel, naznaczając tak krótki termin: uprzedzić Aboodyego. Zrozumie napewno, do czego robię aluzje, pisząc o zmianie postępowania. Oczywiście nie miałem zamiaru wprowadzać moich pogróżek w czyn, ale chciałem mu dać czas do namysłu; powinien był wiedzieć, że jest ktoś, kto znał jego zbrodnicze myśli. Może zarezygnowałby wtedy z wykonania swego planu. Czy chce mi pan pomóc w tej walce?“

Malaise zapalił fajkę.

— Może pan sobie wyobrazić, jakie uczucia odezwały się w sercu Worobiejczyka po wysłuchaniu tych zwierzeń: zdumienie miłość, nienawiść, zazdrość... Przeznaczenie miało znów zetknąć go z Florianą. Dowiedział się, że stała się opjumistką, że groziła jej śmierć. I do niego zwracano się, aby ją ratował. Bezwątpienia po wyjściu Stevea musiał stoczyć najstraszliwszą walkę. Miał szaloną chęć pójść niezwłocznie do Aboodyego i...

— I?

Malaise potrząsnął głową.

— Wkrótce po pierwszej wizycie Steve Alcan znów przyszedł do Worobiejczyka. Aboody, zaniepokojony listami anonimowemi, zdecydował się pod wpływem zręcznych nalegań swego sekretarza zwrócić się o pomoc do inspektora. Tymczasem Alcan był niespokojny. „Przyszła mi pewna myśl do głowy, rzekł do Winczesława. Aboody nie należy do ludzi, którzy przepuszczają okazję... przeciwnie wiem, że postara się wyzyskać tę okoliczność... Czy zastanowił się pan nad tem że pańska obecność w jego biurze w nocy z dwunastego na trzynasty będzie dla niego najlepszem alibi? Niech pan przypuści na chwilę że poleci swym wspólnikom wykonanie tego, co z początku chciał sam spełnić, że skorzysta właśnie z tej nocy z dwunastego na trzynasty, aby wciągnąć swą żonę w zasadzkę. Jakże mogłoby paść podejrzenie na człowieka, który przez całą noc siedział w biurze, w towarzystwie inspektora policji?“ Wobec tego Wens i Alcan postanowili roztoczyć nadzór nad willą Aboodyego. „Czy chce się pan tego podjąć? — zapytał ponownie Worobiejczyk. — W razie jakiegokolwiek podejrzanego wyjścia, lub wejścia, zwłaszcza jeżeli Floriana opuści dom, niech pan za dzwoni do mnie, do biura Aboodyego. Następnie pobiegnie pan zaraz do „Konfucjusza“ i zawiadomi policję“. W chwili, gdy inspektor wyjmował portfel z kieszeni, wypadła fotografja. Steve podniósł ją i poznał. „Boże! zawołał, skąd to u pana?“ Nastąpiła między nimi ostra wymiana słów. Żaden nie śmiał liczyć na wzajemną miłość, a jednak obaj znali piekło zazdrości. Worobiejczyk rzekł wkońcu: „Najpierw musimy ją uratować, a potem zobaczymy...“ Alcan nie pytał, co inspektor rozumiał przez słowo: „potem“. Obaj wiedzieli, że noc z dwunastego na trzynasty stanowi pewien etap, a bieg wypadków miał to potwierdzić... Dopiero po wyjściu Stevea Winczesław zauważył, że fotografja znikła...

Malaise wstał i chodząc po pokoju, ciągnął dalej swe opowiadanie:

d. c. n.

Tragikomiczne dzieje „żywego nieboszczyka".

Dziwnie ułożyły się koleje losów p. Arnoux, strażnika kolejowego z Maubeuge, małego miasteczka francuskiego, p. Arnoux zrezygnował bowiem z życia. Nie znaczy to bynajmniej ,iż poczciwy strażnik zapragnął porzucić ten padół łez na skutek niepowodzeń życiowych, czy zawodów miłosnych. Zupełnie inne powody skłoniły p. Arnoux do tego postanowienia. Strażnik z Maubeuge nie może żyć dlatego, że jest od 57 lat urzędowym nieboszczykiem. A wiadomo, iż postanowienia urzędów niełatwo ulegają zmianie. P. Arnoux straciwszy więc nadzieję zmartwychwstania w księgach ludności ojczystego miasteczka postanowił kontynuować swój żywot jako nieboszczyk.

I kto wie, czy z dwojga złego nie lepiej cieszyć się dobrem zdrowiem, będąc nawet „urzędowym nieboszczykiem", niż jako nieboszczyk powracać znów na ziemię, jak to mają w zwyczaju różne „białe damy" i inne duchy, pojawiające się z uderzeniem północy w prastarych zamkach i pałacach.

Jan Baptysta Arnoux przyszedł na świat w roku 1875 i choć głośnym płaczem starał się wszystkim udowodnić swą obecność na tym świecie, został wpisany do ksiąg ludności ,jako noworodek, zmarły zaraz po urodzeniu. Nie przeszkodziło to, iż o 20 lat później odbył służbę wojskową, a podczas wojny stanął w szeregach walecznych obrońców Francji. Po wojnie Arnoux objął urząd strażnika kolejowego. Przyznać trzeba, że jak na nieboszczyka była to niezmiernie rozwinięta działalność.

Gdy jednak przed rokiem Arnoux chciał udowodnić czarno na białem, iż wciąż jeszcze chodzi po świecie, zrozumiał, że nie jest tak łatwo gdy się było przez 57 lat nieboszczykiem, stać się ni stąd ni zowąd znowu żywym człowiekiem. Nie pomogły prośby, nie pomogły podania, nie pomogła nawet interwencja adwokatów Arnoux musi do końca swego życia pozostać nieboszczykiem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czechosłowacja mistrzem Europy w hokeju.

W tegorocznym finale mistrzostw hokejowych Europy znalazły się drużyny Austrji i Czechosłowacji.

Wynik meczu brzmi: Czechosłowacja—Austrja 2:0 (0:0, 0:0, 0:0) i po przedłużeniu 0:0, 2:0.

Gra sama nie mogła nikogo porwać, obie drużyny grały niezwykle ostrożnie i nieryzykownie.

Wobec wyniku nierozstrzygniętego mecz przedłużany był dwukrotnie.

Po meczu odegrano hymn czechosłowacki.

ZAWODY NARCIARSKIE W OLKUSZU.

W ub. niedzielę, odbyły się w Olkuszu zawody narciarskie o mistrzostwo Olkusza na r. 1933 na dystansie około 16 klm. Pierwsze miejsce zajął Mazela w czasie 33 m. 3 sek.; drugie Noga i trzecie Barczyk.

Zawody zorganizował i sędziował p. Rudolf, prof. gimnazjum olkuskiego.

NOWY ZARZĄD K. S. „BRYNICY" W CZELADZI.

W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi walne roczne zebranie członków K. S. „Brynicy".

Zebraniu przewodniczył p. Jan Sadowski.

Po złożeniu sprawozdań, odbyły się wybory nowego zarządu.

Nowy zarząd przedstawia się następująco: prezes — H. Bajór, członkowie pp.: E. Bałaziński, A. Iżycki, J. Drygała, Z. Horzelski, J. Szkoc, S. Jeleń, L. Goik, M. Termiński, J. Przybylski i W. Skorupa.

Sąd koleżeński pp. Bałaziński, Kucewicz i Drygała.

K. S. DĄBROWA — K. S. „WARTA" ZAWIERCIE) 1:0.

Onegdaj odbyły się w Zawierciu zawody hokejowe, które zakończyły się wynikiem 1:0.

Sędziował p. R. Jackowicz, dobrze.

STANISŁAW MARUSARZ MISTRZEM NARCIARSKIM WYSOKICH TATR.

Polscy narciarze odnieśli wspaniałe sukcesy w Westerowie w Czechosłowacji, uzyskując mistrzostwo Wysokich Tatr.

W ostatnim dniu zawodów, odbył się konkurs skoków do kombinacji. Pierwsze miejsce zdobył Stanisław Marusarz (Polska).

W konkursie skoków otwartych (startowało 13 zawodników) wygrał znowu St. Marusarz, zdobywając rekord skoczni i mając skoki na odległość 51 i 54 m.

W wyniku biegu na 18 km., biegu zjazdowego oraz konkursu skoków, mistrzostwo Wysokich Tatr zdobył St. Marusarz z notą 698.1.

Katastrofa wielkiej powodzi.

ANGLJA PŁYWA.

Z powodu nagłej zmiany temperatury w całej Anglji nastąpiły wielkie powodzie. Szereg rzek wystąpiło z brzegów i zalało grunta na przestrzeni kilku kilometrów.

Tamiza w ciągu 12 godzin podniosła się o 60 cm. Największe szkody wyrządziła powódź w hrabstwie Surrey. Rzeka Wey wystąpiła z brzegów, zrywając mosty i w jednem miejscu tworzy jezioro o długości 7 klm. i 3 km. szerokości

Przedmieścia Londynu są zalane wodą. Ruch kolejowy jest w wielu punktach utrudniony. W północnej Anglji padają nadal obfite śniegi. Pokrywa śniegu wynosi w wielu miejscowościach 2 mtr.

Życie gospodarcze

GIEŁDA.

Dol. St. Zjedn. 8.915.
Rub. zł. 4.77.
Rub. sr. 1.29.
Sr. Bilon ros. 0.6.
Berlin 213.
Belgja 125.1.
Holandja 358.2.
Londyn 30.4
N. Jork 8.90.5
Paryż 35.12.
Sztokholm 161.6.
Szwajcarja 173.6.
Włochy 45.6.
Czerwoniec 0.95.

3 proc. poż. bud. 45; dolarówka 58.75, 5 proc. poż. konw. 45, 10 proc. poż. kol. 60, 7 pr. poż. stab. 58, 4 pr. poż. inw. 106.5 (serje 112).

B. Polski 76, Warsz. cukier 17.75, Ostrowieckie 23, Starachowice 10.

HUMOR.

KOCHANA PRZYJACIÓŁKA.

— Wczoraj byłam u znajomych — opowiada Mary swojej przyjaciółce — podziwiano ogólnie moje zęby.

— Tak? — dziwi się przyjaciółka — czy dałaś je każdemu zosobna do ręki do obejrzenia.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 3

— Dziś tak się wydaje, ale później ów interes mógłby mu dogadzać co innego.

— Niepodobna, Juljusz jest na łasce mojej.

— Ty potom gotów jesteś znaleźć się na łasce jego.

— Nie trwóż się daremnie, mamo, obawy twoje płonne, nie mogłem zresztą działać sam jeden, lepiej posługiwać się człowiekiem zręcznym, inteligentnym, na którego liczyć mogę niżeli odwołać się do pierwszego lepszego, na los szczęścia... Wszak prawda?

— Prawda, przyznaję.

Z ulicy Garanciere na ulicę Assas odległość nie wielka. Po paru chwilach powóz zatrzymał się pod wskazanym numerem.

— Wracaj do domu, mamo i bądź spokojną — rzekł Filip — odpowiadam za wszystko.

— Kiedy cię zobaczę?

— Przyjdę jutro po ciebie, pojedziemy rannym pociągiem do Compiegne, aby tam uczestniczyć w ceremonji pogrzebowej.

— Bądź ostrożnym, mój drogi!

— Raz jeszcze proszę, mamo, zechciej być spokojną.

Filip wysiadł i rzekł do furmana.

— Na ulicę Madame nr. 50.

Powóz odjechał. Młody człowiek stał przed skrzydłem małego piętrowego domu.

Wyjął z kieszeni pęk kluczy, jednym z nich otworzył mieszkanie. Drzwi wchodowe prowadziły na wąski korytarz, z którego na prawo przechodziło się do saloniku i gabinetu, na lewo do sali jadalnej i kuchni. Na piętrze znajdowały się sypialnie, ubieralnia i pokój dla służby.

Filip przyszedł do ubieralni, tam przebrał się w strój myśliwski z welwetu bronzowego, włożył kamasze, półbuciki o grubych podeszwach. Zmienił charakter fizjognomji, kreśląc tuszem zmarszczki na twarzy, zawiązał czerwony fular na szyi, naciągnął na oczy kapelusz z miękkiego filcu, schował portmonetkę do kieszeni, z pokoju służby zabrał obszerny płaszcz kauczukowy, jakiego używają stangreci podczas deszczu, zarzucił go sobie na rękę i wyszedł z domu, udał się do najbliższej stacji dorożek, twarz ciągle osłaniając starannie rondem kapelusza.

Idąc, spojrzał na zegarek. Była godzina szósta.

Wsiadł do dorożki, a woźnica, biorąc lejce w rękę, zapytał:

— Dokąd jedziemy?

— Na dworzec wschodni.

Koń ruszył żwawo z miejsca. Przed siódmą Filip wysiadł na dworcu strasburskim, gdy tylko dorożkarz, odjechał, on przeszedł przez poczekalnię, ale zamiast iść po bilet do kasy, podążył na schody, prowadzące na ulicę Dwóch Dworców.

II.

Filip szedł prędkim krokiem. W kilka minut przez przedmieście Saint Denis dostał się na dworzec Północny, śpiesząc do otwartych okienek kasowych.

— Gdzie kupuje się bilety do Chantilly? — zapytał szwajcara kolejowego.

— Tutaj — odparł zagadnięty, wskazując właściwe okienko.

Filip stanął w rzędzie za kilku innymi pasażerami, a gdy przyszła na niego kolej, zażądał, kładąc pięciofrankową monetę.

— Jeden pierwszej klasy do Sarvillers.

Zabrał bilet, resztę pieniędzy wszedł na salę.

Drzwi, wychodzące na peron, stały od kilku minut otworem.

Młody adwokat wsiadł do przedziału pustego wagonu pierwszej klasy. Parę chwil później odezwał się gwizdek, pociąg ruszył zwolna, przyśpieszając stopniowo biegu.

Pozwólmy Filipowi de Garennes wypalić spokojnie cygaro i wyprzedźmy go do Chapelle-en-Serval będącego celem jego tajemniczej wycieczki.

Tego samego dnia około godziny drugiej po południu ekwipaż, przybywający z Paryża, wyjeżdżał do wsi Chapelle-en-Serval,położonej na drodze do Chantilly.

Ów ekwipaż był to lekki koszbryk wiejski opatrzony w czerwone firanki, szczelnie zamknięte. Tęgim, żwawym konikiem kierował młody, dwudziestopięcioletni chłopiec.

d. c. n.

KRYZYS BANKOWY W AMERYCE.



Amerykańskie banki przechodzą ostry kryzys. Ilustracja nasza przedstawia tłumy interesantów, oczekujące na wypłatę wkładek, przed okienkami kas jednego z poważniejszych banków w Michigan.

KANADA ZDETRONIZOWANA



W finale hokejowych mistrzostw świata w Pradze niespodziewane zwycięstwo odniosła Ameryka, bijąc niepokonaną dotąd drużynę Kanady 2:1 (1:1, 0:0, 0:0, 1:0). Zdjęcie nasze przedstawia „zdetronizowaną" drużynę Kanady.

HANGARY LOTNICZE W PŁOMIENIACH.



W hangarach lotniczych pod Nowym Jorkiem wybuchł groźny pożar. Część aparatów zdołano wyratować, straty jednak są olbrzymie. —

ZAMACHOWIEC ZANGARA W WIĘZIENIU.



Oryginalne zdjęcie przedstawiające zamachowca Zangarę w więzieniu na krótko po dokonaniu zamachu na prezydenta Roosevelta.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.